

kujących. Odnośny rozkaz dowodzącego wojskami moskiewskiego okręgu podajemy tu w całości:

«Naczelnik głównego sztabu odezwą z tego roku za nr 23659 zawiadomił mnie, że na najpoddasznym raporcie o czynnościach wojsk, wezwanych do pomocy władzom cywilnym dla zgniecenia nieporządków w fabryce Towarzystwa Jarosławskiej Wielkiej Manufaktury, Jego Cesarska Mość własnoręcznie napisać raczył: «Bardzo jestem zadowolony ze spokojnego i wytrwałego («stojkawo») zachowania się wojsk w czasie zaburzeń fabrycznych». Czuję się szczęśliwym, ogłaszając wojskom Najwyżej powierzono mi okręgu tę Najwyższą pochwałę czynności w czasie wspomnianych zaburzeń, zarazem polecam przeczytać ten rozkaz we wszystkich rotach, eskadronach, setniach, bateriach i oddziałach; zuchom zaś z fanagorskiego pułku, którzy dzielnym («doblestnym») zachowaniem się swoim zasłużyli na pochwałę ubóstwianego Monarchy, ogłaszam moje podziękowanie («spasibo»), a dowódcom rot szóstej, sztabs-kapitanowi Kaługinowowi, i dziewiętej, porucznikowi Pietrowowi, za umiejętne i we właściwym czasie użycie broni, szczerze dziękuję». Podpisał dowodzący wojskami, generał-adiutant Kostanda.

WALKA Z RZĄDEM

«Robotnik» nr 10, str. 1—2, z 24 września 1895.

Dwudziestotysięczna masa naszych braci białostockich ¹⁾ stanęła do walki z rządem w obronie swych praw pogwałconych.

Każdy z nas zarówno, gdy doszła doń wieść o tym olbrzymim strejku, z wyteżoną uwagą i gorącym współczuciem śledził za jego przebiegiem — stanowi on bowiem jedną z tych

¹⁾ Wielki strejk w Białymstoku wybuchł na jesieni 1895 z powodu wprowadzenia przez rząd rosyjski krzywdzących książeczek obrachunkowych dla wszystkich robotników fabrycznych. Oprócz zwykłych rubryk dla każdorazowego notowania wypłat i kar, nakładanych na robotnika, książeczki te zawierały wyciągi z ustawy przemysłowej i kodeksu karnego. Masa robotnicza Białegostoku i okolic bez różnicy płci i narodowości oparła się wprowadzeniu tych książeczek, co wywołało brutalną interwencję władz i w rezultacie strejk powszechny, ogarniający 26.000 ludzi. P. P. S. ingerowała w tym strejku, wydając odezwy

chwil, gdy, przeciążeni jarzmem niewoli dzisiejszej, wstrząsamy nim, by zbadać swą siłę a jego wytrzymałość, by pokazać światu, że ucisk rządowy nie zrobił nas uległymi niewolnikami, że nie staliśmy się nieczułymi na pomiatanie naszymi prawami i naszą godnością ludzką, że nie zamarło w nas gorące pragnienie wolności i wyzwolenia.

Od czasu pamiętnego strejku łódzkiego¹⁾ walka z rządem stała się dla proletariatu polskiego nieuniknioną koniecznością. Widzieliśmy tam, jak rząd rosyjski brutalną swą ręką, zbrojną w nahajki i karabiny, wmieszał się w naszą walkę z fabrykantami i z właściwą mu samowolą i dzikością nie dopuścił do skrócenia dnia roboczego i zwiększenia płacy. Kilkadziesiąt ofiar, ległych wówczas na ulicach Łodzi, są dla nas krwawym świadectwem tego, że w walce o polepszenie swego bytu oprócz fabrykantów mamy jeszcze jednego wroga — rząd. Wróg to tym groźniejszy, że rozporządza zorganizowaną siłą zbrojną i całym arsenałem środków wyjątkowych, krępujących nasze ruchy przy każdym kroku naprzód. Dziś w Białymstoku oprócz zwykłej napaści kozackiej rząd chwycił się jednego z takich środków, nakazując na czas strejku zamknąć lombardy, by prędzej się wyczerpały zasoby strejkujących, by prędzej zawitał do nich głód.

Na każde solidarne wystąpienie nasze, czy to przeciw wyzyskowi fabrykantów, czy też przeciw samowoli urzędniczej, rząd rosyjski odpowiada brutalną przemocą, a przedstawiciele jego starają się nas przekonać, że «w Rosji wszystkiego dobić się można, tylko nie buntem i groźbami, a uległością i prośbami» (są to słowa pułkownika kozackiego, wyrzeczone do strejkujących w Białymstoku).

Wiemy dobrze, co to znaczy. Wobec wzrastającej fali niezadowolenia ludowego rząd chce nam zaszcześcić politykę niewolników — politykę pokory, wabiąc nas obietnicami swych łask i dobrodziejstw na tej drodze. Ale carska demagogia nie zamydli nam oczu. Wiemy dobrze, że polityka taka wcześniej czy później doprowadziłaby nas do takiego stanu, w jakim

do robotników w imieniu Białostockiego Komitetu Robotniczego. Strejk po paru tygodniach został złamany represjami rządowymi i głodem, który już zaczęli odczuwać robotnicy. Niemniej jednak strejk ten, jeden z największych u nas, nie minął bez śladu, przyczyniając się do uświadomienia społeczno-politycznego masy robotniczej i do pewnej zmiany postępowania fabrykantów wobec robotników.

¹⁾ Mowa tu o strejku w Łodzi w 1892, który z obchodu majowego przekształcił się na rewoltę, obejmującą wielotysięczne masy, a stłumioną we krwi setek robotników przez wojsko rosyjskie.

dziś się znajduje lud rosyjski, zbiedniony i przygnębiony kilkusetletnim pokornym znoszeniem niewoli tatarsko-carskiej.

Polityka pokory nigdzie, a tym bardziej pod rządem rosyjskim, nie przyniosła masom pracującym żadnej korzyści. Wszak dopóki siedzieliśmy cicho, nikt się o nas nie zatroskał, nikt nie pomyślał o skróceniu nam nadmiernie długiego dnia roboczego, o zmniejszeniu nieograniczonego wyzysku naszej pracy. A niedawne zajście w Krozach jest jeszcze jednym dowodem więcej bezowocności takiej polityki. Wszak włóścianie w obronie swego kościoła użyli tam wszelkich środków pokojowych, poczynając od wysyłania próśb do cara i kończąc na wystawieniu przed kościołem portretów pary carskiej — a jednak nie uchroniło to ich od zamknięcia kościoła i najścia kozaków.

«Pokornemu na łbie kolki krzesać można» — mówi nasze przysłowie, streszczając w sobie tę dziejową prawdę, że pokora i uległość tylko do wzmocnienia i utrwalenia niewoli prowadzi.

Proletariat polski dał już liczne dowody, że na tę drogę nie da się wprowadzić. Podjęliśmy walkę o swe interesy klasowe, będąc pewnymi, że tylko na drodze walki zdobędziemy znośniejsze warunki bytu, lepszy ustrój w przyszłości. W naszym położeniu siła jest jedynym środkiem, mogącym nas doprowadzić do wyzwolenia. A świadomość tego, że w podjętej przez nas walce mamy przeciwko sobie i polskie klasy posiadające, i rząd najezdniczy, nie przejmując nas obawą, nie każe nam się wyrzec naszej polityki robotniczej i bezsilnie opuścić ręce. Wszystkie nadzwyczajne środki, jakich używa przeciw nam rząd rosyjski, nakazują nam tylko zdwoić energię, a ustepstwa, pod naszym naciskiem czynione, nas nie załagodzą.

Dotychczasowa walka utrwaliła w nas przekonanie, że zorganizowanej sile naszych wrogów należy przeciwstawić zorganizowaną siłę robotniczą, która musi skruszyć kajdany niewoli politycznej, by podjąć wielkie dzieło przekształcenia dzisiejszego niesprawiedliwego porządku społecznego. Bogaci nabytym doświadczeniem, rozumiemy wszyscy dobrze, że główną dziś dla nas kwestią jest radykalna zmiana istniejących stosunków politycznych — zdobycie Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej przez proletariat i dla proletariatu. A w dążeniu swym do tego jasno wytkniętego celu nie zawahamy się użyć wszelkich środków, które nas do zwycięstwa doprowadzić mogą.

Skupiając swe siły do przyszłej stanowczej rozprawy z rządem carskim, nie możemy biernie wyczekiwać tej chwili

i dziś obojętnie znosić wszystkie razy ze strony rządu despotycznego. By jarzmo niewoli nie wpiło się nam w barki, by nie upodliło naszego ducha cierpliwym znoszeniem zniewag i poniewierki, musimy zawsze stać na straży swej godności i odpierać wszystkie zamachy rządu, przeciw nam skierowane. Zawsze i wszędzie rząd powinien spotkać w nas wroga, który nie pozwoli się bezkarnie znieważać i zakuwać w nowe więzy niewoli.

Zrozumieli to należycie nasi bracia białostoccy, występując z solidarnym protestem przeciw narzucaniu im siłą znanych książeczek obrachunkowych. Swym wystąpieniem dowiedli oni, że umieją cenić swobodę. Jakikolwiek bezpośrednio będzie rezultat tego strejku, znaczenia jego nic nie osłabi. Wzmocnił on w szeregach robotniczych poczucie swej siły i gotowość do oporu przeciw samowoli rządowej, a dla wrogów naszych jest świadectwem tego, że z nami liczyć się trzeba.

Pomimo gorącego pragnienia nie możemy jeszcze dziś za przykładem naszych braci białostockich porwać się wszyscy i stanąć z nimi wspólnie przeciw rządowi. Dzisiejszy strejk białostocki to tylko częściowa mobilizacja armii robotniczej bez broni. Lecz nadejdzie czas, kiedy polski lud roboczy powstanie w całej swej milionowej masie i z bronią w ręku przełamie jarzmo dzisiejszej niewoli politycznej.

Chwila ta nadejdzie — bo nadejść musi — i obowiązkiem każdego z nas jest baczyć na to, by nie zastała go ona nieprzygotowanym i nieczułym na hasło wolności.

W ROCZNICE

«Robotnik» nr 13, str. 1—2, z 9 lutego 1896.

Nasza sprawa robotnicza dziś się wyjaśniła; nam powiedziano przy wyroku, że karzą nas za to, że dążymy do zmiany ustroju ekonomicznego, rząd więc broni wyzyskiwaczy, a zamiast nędzy zapobiec, stara się ją utrzymać, — tak pisał w grudniu 1885 r. towarzysz Mańkowski w imieniu robotników, skazanych w procesie Proletariatu ¹⁾.

¹⁾ Proletariat — polska partia socjalistyczno-rewolucyjna, utworzona z luźnych kółek socjalistycznych, istniejących w dziewiątym dziesięcioleciu XIX w. w Królestwie Polskim i wśród kształcącej się na uniwersytetach rosyjskich młodzieży polskiej. Głównym inicjatorem po-